



Dodatek specjalny
„Rzeczpospolitej”
i Instytutu
Pamięci Narodowej



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Triumf

KOMUNY

60 lat temu komuna, w jej najgorszym, stalinowskim wydaniu, triumfowała w Polsce. Przypomnijmy ów triumf w przededniu 1 maja, w którym to dniu władze PRL organizowały manifestacje ku własnej czci.

W roku 1949 rządili już niepodzielnie funkcjonariusze partyni z Bolesławem Bierutem na czele, całkowicie dyspozycyjni wobec Moskwy. Nie pozostał ślad po opozycji legalnej, czyli PSL. Inne partie albo zostały wchłonięte – jak okrojona PPS ze śmiertelnie przestraszonym, uległym kierownictwem Józefa Cyrankiewicza – albo stały się posłusznymi figurantami, jak ZSL i SD. Podziemie niepodległościowe traciło ostatnie struktury, a jego członków mordowano lub osadzano w więzieniach. Prawo stało się fikcją, instrumentem zadawania gwałtu przez władzę, a instytucja – zwana jak w nowomowie orwellowskiej Urzędem Bezpieczeństwa – siała zgrozę wszechobecnym terrorem.

Nasz dodatek, przygotowany przez badaczy Instytutu Pamięci Narodowej, odsłania mechanizmy stalinowskiego państwa bezprawia, oraz przypomina, jak doszło do jego powstania. Danie Stalinowi wolnej ręki w Polsce i innych krajach wschodnioeuropejskich przez aliantów, przemoc komunistów stosowana wobec oponentów, fałszerstwa wyborcze, stworzenie bezlitosnej policji politycznej, hegemonia partyjna, opanowanie wojska i sądownictwa – oto kolejne etapy budowy socjalizmu na modłę sowiecką. Autorzy przypominają również heroiczne, choć pełne rozpacz, reakcje społeczeństwa przeciw ujarzmieniu.

Warto uzupełnić ów przegląd kilkoma faktami z ponurego roku 1949. Oto 7 stycznia ginie – aresztowany dwa tygodnie wcześniej i prowadzony na przesłuchanie – Jan Rodowicz „Anoda”. W tych dniach uwięzieni zostają niemal wszyscy pozostali żołnierze batalionu Armii Krajowej „Zośka” oraz innych oddziałów harcerskich AK. Kwiat polskiej młodzieży. Ginią ostatni dowódcy walczących jeszcze oddziałów wiernych prawowitemu rządowi RP, jak ppor. Anatol Radziwiłk „Olech” na Nowogródzczyźnie (12 maja) lub Zdzisław Broński „Uskok” z Lubelszczyzny (21 maja). Na śmierć skazywani są działacze o znanych nazwiskach, jak Adam Doboszyński (11 lipca) ze Stronnictwa Narodowego.

System sowiecki obejmuje kolejne obszary życia. 1 stycznia 1949 roku powołano Państwowe Gospodarstwa Rolne, a na początku czerwca Centralną Radę Związków Zawodowych. W końcu stycznia na zjeździe w Szczecinie literaci uznali za obowiązujący tzw. socrealizm. W ich ślady poszli plastycy (lutę), aktorzy (czerwiec), muzycy (sierpień) i filmowcy (listopad). Kierownictwo PZPR powołało w styczniu speckomisję do opracowania kierunków uderzenia w Kościół katolicki. Jednym z przejawów byli tzw. księża patrioci, renegaci skupieni w ZBoWiD, który utworzono we wrześniu – oczywiście bez kombatantów z AK i z Zachodu.

Rok 1949 przyniósł ostateczną rozprawę z jedy-nym, choć mizernym, śladem jakiegoś niezależnego myślenia wśród polskich komunistów. Od drugiej połowy 1947 roku przez cały 1948 rok Bierut odsuwał Władysława Gomułkę od władzy w PPR pod zarzutem „prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia”. Gomułka ustąpił ze stanowiska I sekretarza partii, a na Kongresie Zjednoczeniowym nie wybrano go nawet – mimo wygłoszonej samokrytyki – do ścisłego kierownictwa PZPR. Pozostały mu tylko funkcje państwowe, ale już w styczniu 1949 roku zlikwidowano jego Ministerstwo Ziem Odzyskanych oraz odwołano z funkcji wicepremiera. Powierzono mu stanowisko wiceprezesa NIK, które zajmował do jesieni 1950 roku, co było dla niego dużym upokorzeniem, gdyż jego zwierzchnikiem był tam jeden z jego największych przeciwników politycznych – Franciszek Jóźwiak. Potem Gomułkę aresztowano i siedział parę lat bez procesu, trzymany przez bezpiekę w okratowanej wili przy warszawskim Wale Miedzeszyńskim.

Od przełomu lat 1948 i 1949 trwał w naszym kraju przez kilka lat stalinizm. W ciągu 40 lat realny socjalizm przeobrażał się wprawdzie i łatwiej go było znosić, ale podstawy totalitaryzmu pozostawały nienaruszone. Odniośł triumf 60 lat temu. Aż tyle i tylko tyle. Są między nami rodacy, którzy ze zgrozą pamiętają ów czas. Innym, którym wygodniej go zapomnieć – warto przypominać. A młodych po prostu uczyć.

–Maciej Rosalak



➤ **Pozbawienie korony Orła Białego** – symbol uzależnienia Polski od Sowietów. Ułofka WIN

Polska sam na sam ze Stalinem

Jak posłuszni Moskwie komuniści zabrali nam wolność i niepodległość

JAN ŻARYN

W styczniu 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła granice Rzeczypospolitej. W planach politycznych Stalina zajmowany obszar miał stanowić integralną część imperium sowieckiego; z kolei zdaniem legalnych władz polskich w Londynie oraz przywódców Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) terytorium II RP oraz ludność tam mieszkająca dostawały się ponownie pod polską jurysdykcję.

Utrata ciągłości państwowej RP

Możliwość znalezienia kompromisu komplikował fakt zerwania w 1943 r. stosunków dyplomatycznych z Polską przez ZSRR. Najszym pośrednikiem stawała się Wielka Bryta-

nia, z jednej strony broniąca swej upadającej pozycji mocarstwa wobec USA i ZSRR, z drugiej strony gotowa do zastosowania wobec Polski nacisków politycznych w zamian za gwarancję bezwzględного udziału wojsk sowieckich w wojnie z Niemcami, aż do ostatecznego zwycięstwa. Obawa przed powtórzeniem się scenariusza z I wojny światowej (podpisanie separatystycznego pokoju Rosji bolszewickiej z Niemcami) przysłała Zachodowi obawę dużo realniejszą, utratę wpływów politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej na rzecz totalitaryzmu bolszewickiego. W zasadzie jedynie dyplomacja Stolicy Apostolskiej w sposób jednoznaczny przestrzegala aliantów przed różnorodnym traktowaniem nosicieli dwóch zbrodniczych oraz bezbożnych ideologii: nazizmu oraz komunizmu.

Polskie elity polityczne mogły się wpisać bezszelestnie w scenariusze realizowane przez potęgę bądź też walczyć o suweren-

ność i integralność terytorialną polskiego państwa. Wybór strategii wobec takiej alternatywy był oczywisty. W ramach rozwiązań taktycznych istniały jednak poważne różnice. Rząd Stanisława Mikołajczyka i większość sił przywódczych Polskiego Państwa Podziemnego podjęły decyzję o realizacji planu „Burza”, którego celem było wspólne z Armią Czerwoną zajmowanie ziem polskich w walce z wycofującymi się Niemcami. Na oswojonych terenach miała ujawniać się administracja PPP i witać Sowietów w roli gospodarza.

Tak przed, jak i za linią Curzona scenariusz akcji „Burza” odbiegał od zakładanych przez stronę polską planów. Rosjanie wkraczali w roli okupantów, aresztując i mordując działaczy cywilnych struktur państwa podziemnego oraz lokalnych dowódców oddziałów Armii Krajowej. Na tak oczyszczonym terenie – początkowo obejmującym Lubelszczyznę i Rzeszowszczyznę – jeszcze w 1944 r. za- ➤2

„Młodzieży Polska! Nie daj się skomunizować!”

Propaganda i inwigilacja młodego pokolenia, opanowanie od wewnątrz jego organizacji spotkały się z silnym oporem



+++ Świadczenia konspiracyjnej działalności młodzieży Olsztyna i Poznania

JACEK WOŁOSZYN

Komuniści bacznie przyglądali się postawom młodzieży traktowanej przez nich zarówno jako sojusznik w walce o przejęcie władzy, jak i grupa szczególnie podatna na wpływy wrogów ludu. Początkowo – w związku z sytuacją wewnętrzną – zgodzili się na istnienie ograniczonego pluralizmu w ruchu młodzieżowym.

Młodzi zawodzą komunistów

Do 1948 r. funkcjonowało kilka politycznych organizacji – pepeerowski Związek Walki Młodych, ludowy Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej Wici (uznający zwierzchnictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego); socjalistyczna Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, związany ze Stronnictwem Demokratycznym Związek Młodzieży Demokratycznej. Sytuacja ta wynikała z nadziei na polityczne pozyskanie młodego pokolenia w wyniku akcji propagandowej

i stopniowego opanowywania od wewnątrz poszczególnych związków. Założonym celem było przejęcie kontroli nad tym środowiskiem, zmiana jego mentalności i odseparowanie go od wpływów uznanych za reakcyjne. W 1946 r. sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej Władysław Gomułka mówił o wyrugowaniu ze świadomości młodzieży „tych schorzałych podejść do wolności, niepodległości, patriotyzmu itp.”.

Nadzieje komunistów na polityczne pozyskanie młodych ludzi szybko okazały się ponne. Większość z nich zajęła bowiem stanowisko w najlepszym razie niechętnie nowej władzy. Wyznacznikiem oceny otaczającego świata był dla nich wyniesiony z domu patriotyzm i przywiązanie do ukształtowanych przed 1945 r. form życia politycznego. Część młodzieży głośno manifestowała swoje poglądy, okazując wsparcie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego i niechęć wobec Polskiej Partii Robotniczej.

Uczestnicy szczyńskiego zlotu Trzymamy Straż nad Odrą (kwiecień 1946 r.) owacyjnie powitali Stanisława Mikołajczyka, a mniej wylewnie Bolesława Bieruta. Ubecy wspólnie z zetwumowcami zaatakowali później ko-



→ Znaczkę pocztową nowej władzy. Na jednym Bolesław Bierut z Edwardem Osóbką-Morawskim i Michałem Rola-Żymierskim po bokach



→ Na drugim – Bierut i Stalin



Polska sam na sam ze Stalinem

1 → cęła instalować się władza komunistyczna. Pierwszy resort, który podjął realną pracę, to resort bezpieczeństwa publicznego PKWN, przemianowany ostatecznie w 1945 r. na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. PKWN natychmiast zaczął wydawać dekrety stabilizujące jego władzę nad zajęтым obszarem.

Strategiczne cele Sowietów zostały – jak się okazało ostatecznie – osiągnięte już podczas konferencji jałtańskiej (luty 1945 r.). Alianci zgodzili się wówczas ze Stalinem, by podstawę prawno-organizacyjną i personalną przyszłego rządu stanowił uzurpatorski PKWN, a nie legalny rząd RP w Londynie i jego krajowe instytucje. Skutkiem tej operacji była utrata ciągłości państwowej zapoczątkowanej w listopadzie 1918 r. Na mocy decyzji Wielkiej Trójki Stalin i jego instytucje siłowe (w tym polskie) mogli aresztować wszystkich działaczy podziemia, którzy od lipca 1944 r. nadal służyli wiernie legalnemu rządowi RP w Londynie. Pokazowy proces 16 przywódców PPP z czerwca 1945 r. nie tylko upokorzył aliantów, ale także stanowił podstawę interpretacyjną dla aparatu bezpieczeństwa w Polsce mającego „prawo” do traktowania żołnie-

rzy AK w kategorii „zdradców i zaplucy karłów reakcji”.

Terror i fałszerstwo wyborcze

Pod koniec czerwca 1945 r. powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w skład którego wszedł (w roli wicepremiera odpowiedzialnego za sprawy rolne) Stanisław Mikołajczyk, niegdyś premier rządu RP. Otworzyło to szansę na legalne prowadzenie walki politycznej z komunistami. Polskie Państwo Podziemne w historycznym dokumencie pt. „Testament Polski Walczącej” zostało ostatecznie rozwiązane, a jego działacze zobowiązani do dalszego prowadzenia walki o Niepodległą – na drodze legalnej bądź nielegalnej. W latach 1945 – 1947 na ziemiach polskich toczyła się batalia z komunistami i ich sprzymierzeńcami. Z jednej strony barykady stali komuniści i ich sojusznicy (PPS koncesjonowane, SD i inne), posiadający dominujący wpływ w administracji państwowej, wspierani obecnością Sowietów i posiadającym aparatem represji, z drugiej strony zaś działacze polityczni byłego PPP (PPS, SL, SP,

SN i pilsudczycy) oraz struktury cywilno-wojskowe stanowiące bezpośrednią kontynuację Armii Krajowej (Zrzeszenie WiN) bądź też wywodzące się głównie z obozu narodowego (NZW i NSZ).

Wśród partii politycznych większość, idąc śladem SL (od sierpnia 1945 r. PSL) Stanisława Mikołajczyka, była skłonna wyjść z podziemia i wiązać nadzieję na suwerenność Polski z demokratycznymi wyborami. Jedynie większość działaczy SN i PPS pozostała w podziemiu, wiernie wspierając rząd RP na uchodźstwie, od lipca 1945 r. pozbawiony uznania międzynarodowego (poza kilkunastoma państwami, w tym Stolicą Apostolską). Jeśli w latach 1945 – 1947 nie zdołali opuścić kraju, jak np. Zygmunt Zaremba z PPS, czekało ich aresztowanie i ciężkie więzienie lub kara śmierci (szczególnie polityków prawicy, np. Wacława Lipińskiego pilsudczyka czy Włodzimierza Marszewskiego z SN).

Zanim doszło w styczniu 1947 r. do zorganizowania sfałszowanych wyborów, w których ostatecznie przegrało PSL, komuniści zdążyli spacyfikować także większość działaczy niepodległościowych wychodzących z podziemia do legalnej opo-

lumny harcerskie (zginęły dwie harcerki). W maju 1946 r. młodzież zaprotestowała wobec prób zmiany treści święta 3 Maja. Do największej demonstracji doszło w Krakowie (byli zabici i ranni). W odpowiedzi na wydarzenia krakowskie kraj ogarnęły solidarnościowe strajki uczniów i studentów. W 1947 r., tuż przed wyborami do sejmu ustawodawczego w Lublinie, miejscowa młodzież zamianifestowała swoje poparcie dla PSL i Stanisława Mikołajczyka (do rozpedzenia demonstrantów użyto armatek wodnych).

283 tajne związki

Blżej o postawach młodzieży świadczy m.in. ubecka ocena uczniów jednego z lubelskich gimnazjów (1947 r.). 19 młodych ludzi uznano za członków i zwolenników PSL, a 14 miało „zapatorywania wybitnie reakcyjne (bandycie)”. Do grupy „politycznie obojętnych i nieinteresujących się życiem politycznym” zaliczono 11 osób.

Młodzież bojkotowała także lewicowe organizacje. W 1947 r. Zarząd Wojewódzki ZWM w Lublinie skarżył się, że nie powstało żadne nowe koło szkolne. Wielu natomiast wybierało Związek Harcerstwa Polskiego (największą organizację młodzieżową), podzielając jego założenia oparte na etyce chrześcijańskiej, służbie Bogu, bliźniemu i ojczyźnie: „W szeregach ZHP - wspomniała harcerka Janina Pielechowska - uczono nas patriotyzmu, nie mówiąc słowa patriotyzm”.

Część młodych ludzi zaangażowała się również w podziemną działalność wojskową i polityczną (w pierwszym kwartale 1946 r. osoby do 25. roku życia stanowiły ok. 31,6 proc. zatrzymanych przez UB w Tomaszowie Lubelskim). W tym czasie aparat represji oceniał, że „Uczniowie szkół średnich nie są zbyt dobrze ustosunkowani do obecnego ustroju Polski demokratycznej, są pod wpływem czynników reakcyjnych, które [...] starają się wciągnąć młody niewyrobiony jeszcze element młodzieży szkolnej do pracy podziemnej, a nawet do oddziałów leśnych”. Młodzież tworzyła także własne organizacje konspiracyjne. Według ustaleń pracowników

IPN w latach 1944 - 1948 powstało około 283 tajnych związków młodzieżowych.

Polski Komsomol

Opisane wydarzenia, w których uczestniczyła młodzież ze wszystkich środowisk, stały się dla komunistów sygnałem do rozpoczęcia ofensywy ideologicznej i likwidacji samodzielności ruchu młodzieżowego. Umożliwiło ją zupełne przejście - po sfalowanych wyborach oraz rozbiciu podziemia zbrojnego i opozycji politycznej - władzy w państwie. Jednym z etapów było

powołanie - zgodnie z tezami leninizmu - jednolitej organizacji młodzieżowej (w rozumieniu komunistów recepty na „zapóźnienie polskiej młodzieży” i jej podatność na wpływy „reakcji”).

Stał się nią wzorowany na sowieckim Komsomole Związek Młodzieży Polskiej. Powstał on w lipcu 1948 r. ze scalenia w trakcie tzw. kongresu jedności młodzieży we Wrocławiu ZWM RP Wici, OM TUR, ZMD i ZWM. Miał on podporządkować cały ruch młodzieżowy jednej partii, chociaż „zjednoczenie” dokonało się przed połączeniem PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej. Wrocławski zjazd stanowił także swoistą za-



♦♦♦Napis z szablonu, satyryczne rysunki i gazetka konspiracyjna - dowody oporu w Kielcach, Łodzi, Gdyni i Gdańsku



powieź wydarzeń z grudnia 1948 r., kiedy w ramach stalinizacji różnych dziedzin życia w Polsce doszło do powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W grudniu 1948 r. komuniści oficjalnie ogłosili plan „ofensywy ideologicznej” wśród młodzieży, którą miano - według słów ministra oświaty Stanisława Skrzeszewskiego - wychować „na bojowników socjalizmu”. Oznaczało to ideologizację szkolnictwa (jedyną podstawą filozoficzną i metodyczną stawał się marksizm-leninizm) oraz niemal całkowite zmonopolizowanie przez ZMP politycznego wychowania młodego pokolenia. Zlikwidowano ZHP, który pod nazwą Organizacja Harcerska jako formacja dziecięca (wzorowana na sowieckim Pionierze), stał się częścią ZMP. Do tego doszła wymuszona szykanami decyzja episkopatu o zawieszeniu działalności katolickich organizacji. Zaistniała sytuacja oznaczała de facto brak możliwości prowadzenia przez młodzież legalnej i niezależnej działalności poza strukturami kontrolowanymi przez komunistów.

Apel Biało-Czerwonej

Reagując na zmiany, część młodych ludzi zdecydowała się na podjęcie oporu, m.in. tworząc tajne organizacje (w latach 1949 - 1953 - okresie najostrejszego stalinizmu - powstało aż 70 proc. wszystkich związków). Nawiązywały one zarówno do tradycji podziemia antykomunistycznego, jak i założeń dawnego harcerstwa. Większość młodych konspiratorów z lat 1944 - 1956 jednoczył wspólny cel, który można zamknąć w cytowanym już apelu lubartowskiej organizacji Biało-Czerwona: „Młodzieży Polska! Nie daj się skomunizować!”.

Postawy oporu przenikały się jednak z przystosowaniem do życia w represyjnym systemie stalinowskim. Wielu młodych konspiratorów należało równoległe do ZMP. Nie można wykluczyć, że jakaś część myślała jak jeden z uczniów, który mówił, że „jemu na organizacji ZMP nie zależy i nie byłby jej członkiem, gdyby mu nie zależało na nauce, ponieważ, gdyby nie był członkiem organizacji ZMP, to mógłby mu ktoś przeszkodzić w nauce”.

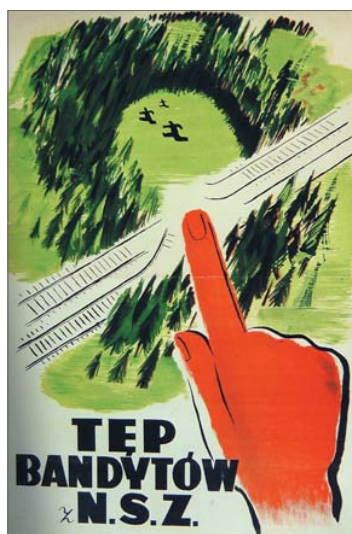
cji. Na placu boju pozostało jedynie PSL Stanisława Mikołajczyka. Terror skierowany przeciwko ludowcom stał się głównym narzędziem „kampanii wyborczej” PPR. Likwidowano lokale partii, skreślano z listy kandydatów na posłów podejrzanych o kontakty z podziemiem, wcześniej aresztując innych działaczy czy też mordując skrytobójczo najbardziej niewygodnych. Próby dotarcia przez PSL do tajemnic resortu bezpieczeństwa kończyły się z kolei tragicznymi w skutkach aresztowaniami wśród funkcjonariuszy UB (przykład Zygmunta Maciejca). Pomimo powszechnego terroru wybory ze stycznia 1947 r. zakończyłyby się zwycięstwem PSL. PPR „raz zdobytej władzy” nie zamierzała jednak oddawać. Falszerstwo wyborcze odebrało PSL zdobycie większości mandatów i spowodowało przejście komunistów do drugiej fazy rewolucji.

Zgodnie z zasadą „salami”

W latach 40. komunistom musiała towarzyszyć lektura pamiętnego dzieła Lenina z 1917 r. pt. „Państwo i rewolucja”. W pracy tej Lenin zawarł de facto strategię zdobywania władzy, jednocześnie na drodze zawłaszczania instytucji państwa oraz drogą pozaprawną, rewolucyjnego eliminowania przeciwników politycznych. Dodatkowym wkładem komunistów do leninowskiej praktyki z lat 1917 - 1921 było udoskonalenie metody walki z przeciwnikami zgodnie z zasadą „salami”. W pierwszych latach po wojnie ko-

muniści koncepcyjnie także słuchający rad płynących z Moskwy podjęli walkę na śmierć i życie z podziemiem niepodległościowym, zbrojnym oraz politycznym, a także z legalnym PSL.

Począwszy od 1947 r., PPR odwrócił się od swych dotychczasowych sojuszników z PPS, by rozpocząć batalie o likwidację konkurenta wśród klasy robotniczej. Efektem decyzji Władysława Gomułka z kwietnia 1947 r., podjętej podczas kolejnego plenum KC PPR, była systematyczna eliminacja bardziej niepokornego skrzydła w PPS, ze Stanisławem Szwalbem na czele. Kulminacyjnym momentem tej walki stał się proces pokazowy skierowany w 1948 r. przeciwko działaczom PPS-WRN (Kazimierz Pużak i inni), którego potencjalnymi ofiarami mogli się stać wszyscy „pepeściacy” skłonni do solidarnego odruchu wobec swych niedysyjszych autorytetów. Równocześnie w samym PPS znaleźli się ludzie (Józef Cyrankiewicz, Henryk Świątkowski i inni), którzy zdecydowali się na „wyczyszczenie” szeregów swej partii z przeciwników rzekomo dobrowolnego zjednoczenia się z PPR. Komuniści z kolei mieli także swoje tempo rewolucyjnych przemian w partii. Podczas plenum sierpniowo-wrześniowego z 1948 r. dominująca do niedawna frakcja Gomułka stała się epigonem przemian rewolucyjnych, opóźniając budowę nowego ładu. Ster w partii przejęła grupa Bieruta, Bermana i Zambrowskiego, nie tyle bardziej spolegliwa wobec Kremla, ile lepiej rozumiejąca „ducha czasu i przestrzeni”. Końcowy akt zjednoczenia, z końca grudnia 1948 r., był jedynie pro-



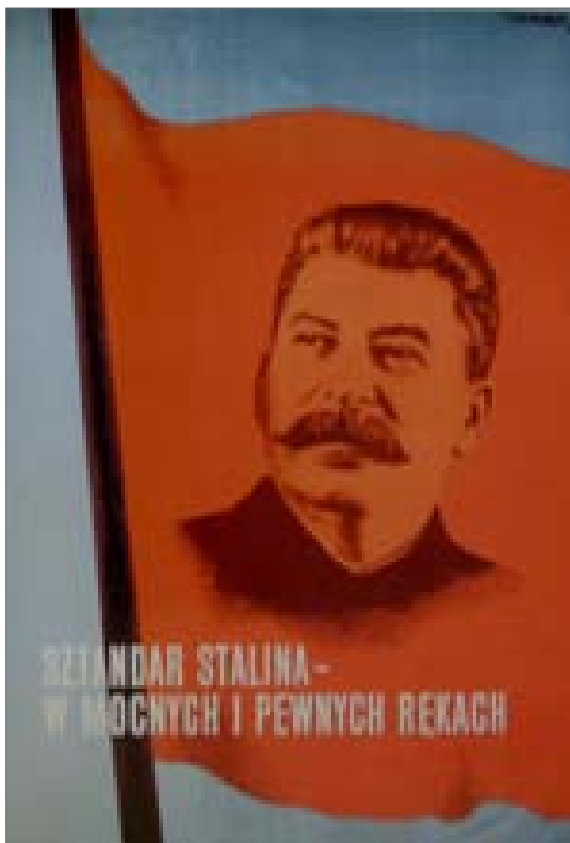
pagandowym widowiskiem przesłaniającym rzeczywiste dochodzenie komunistów do pełni władzy w Polsce.

Rewolucja nie może jednak przechodzić w stadium bierności. Już podczas uroczystości w gmachu Politechniki Warszawskiej złowrogie zabrzmiały słowa wypowiedziane przez jednego z przywódców PZPR: „W masach słyszy się żądanie oddzielenia Kościoła od państwa, świeckiego nauczania w szkołach...”. W styczniu 1949 r. komuniści powołali po raz pierwszy specjalną komisję przy BP KC PZPR, której zadaniem było przygotowanie nowego frontu walki, walki z Kościołem.

-Jan Żaryn



♦♦Dwa plakaty szkalujące organizacje walczące o wolność Polski - Narodowe Siły Zbrojne i Armię Krajową



♦ Plakat rozpowszechniany w Polsce ku czci Józefa Stalina

Jedność centralnie sterowana

Tylko w pełni serwilistyczne wobec Kremla partie mogły dokonać brutalnej sowietyzacji społeczeństw

FILIP MUSIAŁ

W 1948 roku we wszystkich krajach bloku wschodniego przeprowadzono akcję „zjednoczenia ruchu robotniczego”. Dzięki temu w państwach satelickich stworzono – na wzór sowiecki – model jednopartyjnej dyktatury.

Rok 1948 rozpoczynał nowy rozdział w dziejach Polski pod rządami komunistycznymi. Dzieje te w sposób nieroz-

rwalny związane były z rozwojem systemu komunistycznego w Związku Sowieckim – Polska i inne kraje tak zwanego bloku wschodniego stanowiły obszar „imperium zewnętrznego”. Sowietzi traktowali jako strefę buforową, niewchodzącą w skład ZSRR, jednak w pełni zwasalizowaną. Decyzje komunistów w Polsce i w pozostałych krajach bloku związane były z wytycznymi z Moskwy, które z kolei stanowiły konsekwencję rozwoju sytuacji międzynarodowej i były dostosowane do wymogów sowieckiej polityki. W końcu

lat 40. dynamikę tej polityce nadawał podgrzewany przez Stalina konflikt z Zachodem oraz narastający konflikt Kremla z Komunistyczną Partią Jugosławii.

Frontem marsz!

„Imperium zewnętrzne” Sowietzi zaczęli tworzyć w latach 1944 – 1945, wraz z zajmowaniem kolejnych krajów przez Armię Czerwoną. Prowadząc ofensywę przeciw III Rzeszy, podbili (w propagan-

Kongres wieńczy dzieło

15 – 21 grudnia 1948 roku to znaczące dni budowy stalinizmu w Polsce. We wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego zatriumfował on ostatecznie w roku następnym

MACIEJ KORKUĆ

Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS obradował w Warszawie od 15 do 21 grudnia. Od wielu miesięcy przygotowywany był jako olbrzymie przedsięwzięcie propagandowe. Starannie wyreżyserowano każdy szczegół.

Radosną chwilę przeżywa dziś polska klasa robotnicza...

Specjalnie przyspieszono odbudowę Politechniki Warszawskiej, której aula miała być miejscem obrad ponad 1,5 tys. delegatów i gości. Całą salę przystrojono flagami czerwonymi i biało-czerwonymi. W naczelnym miejscu ustawiono cztery olbrzymie portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Niżej ulokowano mniejsze z polskimi „działaczami ruchu robotniczego”. Po obu stronach prezydium kongresu postawiono wśród czer-

wonych chorągwi niemal dwumetrowe portrety także komunistycznego prezydenta Bolesława Bieruta i ówczesnego premiera – Józefa Cyrankiewicza. 16 grudnia delegaci już z samego rana czekali, aby powitać owacjami przybywających dygnitarzy. Zaczyna się spektakl: wśród oklasków na salę wchodzi Michał Żymierski, premier Cyrankiewicz, Roman Zambrowski i kolejni ministrowie – Hilary Minc, Jakub Berman, Henryk Świątkowski. Tuż przed 10 wszystko jest przygotowane na uroczystą celebrację powitania Bieruta – generalnego sekretarza PPR, „prezydenta RP”, w rzeczywistości najważniejszego wówczas wykonawcę polityki Stalina w Polsce.

Bierut wchodzi na salę. Rozlegają się werble i dźwięk „Międzynarodówki”. Wszyscy obowiązkowo podrywają się z miejsc. Huczne oklaski odprowadzają Bieruta na trybunę honorową. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki” przez

delegatów o godzinie 10.12 Bierut staje za mównicą. Sala znowu reaguje burzą oklasków i śpiewem. „Towarzysze! Rodacy! Drodzy goście! – mówi. – Radosną od dawna oczekiwaną chwilę przeżywa dziś polska klasa robotnicza. Zjazdy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej postanowiły utworzyć jedną partię”. Od razu rozlega się kolejna burza oklasków, aby wśród owacji Bierut mógł ogłosić nazwę nowej partii: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”.

Genialnemu wodzowi Józefowi Stalinowi, przyjacielowi Polski...

Kongres miał dać obraz entuzjazmu uczestników. Dlatego również dalsze słowa ciągnącego się długiego przemów-

wienia Bieruta są przerywane owacjami. „Partia ta chce być myślą, natchnieniem, dumą, drogowskazem i sumieniem naszego narodu” – mówi Bierut. „Marksizm-leninizm stał się drogowskazem niezawodnym dla mas pracujących”, a zwycięstwo bolszewizmu otworzyło „nową epokę w historii ludzkości”, w której „historia służy masom pracującym, podczas gdy przedtem służyła ich tyranom”.

Nie mogło zabraknąć czolobitnych wypowiedzi wprost adresowanych do sowieckiego dyktatora: „pod sztandarem marksizmu-leninizmu partia Stalina WKP(b) zbudowała socjalizm”, stworzono ZSRR – „takiego związku i braterstwa narodów nie znaly nigdy dzieje świata”. „W chwili radosnej i uroczystej, gdy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza święci zwycięstwo swej jedności, ślemy gorące, braterskie pozdrowienie narodom ZSRR i ich genialnemu wo-



♦ Plakat symbolizujący „połączenie tradycji ruchu robotniczego”

dziwi Józefowi Stalinowi, kierownikowi WKP(b), przyjacielowi Polski” – mówił Bierut.

Przewodnictwo zjazdu objął Cyrankiewicz. Przemówił Żymierski, który pozdrowił kongres w imieniu Wojska Polskiego, które „krzepło w braterstwie broni z niezwyciężoną Armią Czerwoną”. Później przemawiali przedstawiciele już podporządkowanych stalinistom partii politycznych: SL, SD. Pozostałości PSL, któremu już wcześniej skutecznie



♦ Bolesław Bierut otwierający kongres zjednoczeniowy PPR i PPS



♦ Władysław Gomułka składający samokrytykę



♦ Pisarze służący komunistom: m.in. Jarosław Iwaszko

dzie mówiono o „wyzwoleniu”): Litwę, Łotwę, Estonię, Polskę, część Niemiec, Bułgarię, Czechosłowację, Rumunię, Węgry, Jugosławię, Austrię (z której krasnoarmiejcy wycofali się dopiero w 1955 roku). Ku Stalinowi ciążyła też Albania, w której po wycofaniu się Wehrmachtu władzę przejęli komuniści.

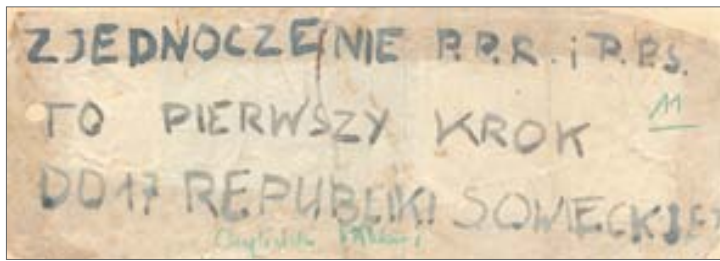
Litwę, Łotwę, Estonię i Kresy Wschodnie Polski wcielono do Związku Sowieckiego. W zmienionej terytorialnie Polsce „ludowej” i w pozostałych państwach Stalin ustanowił marionetkowe rządy - w pełni zależne od Kremla. Wyjątkowa była sytuacja przywódcy komunistów jugosłowiańskich Josipa Broza Tita, który wraz ze swą partią cieszył się prawdziwym poparciem społecznym. W pozostałych państwach siła komunistów opierała się na sowieckich bagnietach. Wszędzie przyjęto podobny scenariusz: przez kilkanaście pierwszych miesięcy opór antykomunistyczny zwalczało sowieckie NKWD, a pod jego osłoną budowano lokalne struktury aparatu represji, które wspierano sowieckimi „doradcami”. Skala i zasięg represji uzależnione były od siły antykomunistycznego oporu. Najbrutalniej postępowano na ziemiach wcielonych bezpośrednio do ZSRR oraz w Polsce „ludowej”.

Scenariusz Stalina przewidywał stopniowe nasilenie terroru i przejmowanie monopolistycznej władzy przez partie komunistyczne. W pierwszym etapie we wszystkich krajach tworzone były fronty lub bloki - w których obok partii komu-

nistycznych skupiano zazwyczaj partie kryptokomunistyczne, organizacje zawodowe, młodzieżowe itp. Miało to stwarzać wrażenie zróżnicowania ideowego wewnątrz bloków, które faktycznie były sterowane przez komunistów. Utworzono więc: Blok Demokratyczny w Polsce „ludowej”, Blok Lewicy na Węgrzech, Front Demokratyczny w Albanii, Front Narodowo-Demokratyczny w Rumunii, Front Narodowy w Czechosłowacji, Front Ojczyźniany w Bułgarii, Ludowy Front Jugosławii. Równocześnie niszczone niezależne od komunistów partie polityczne, aresztowano ich przywódców, mordowano działaczy, fałszowano wybory.

Równaj do Sowietu!

Kolejnym etapem ujednoczenia bloku sowieckiego stało się utworzenie, we wrześniu 1947 roku w Szklarskiej Porębie, Kominformu, czyli Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Organ ten miał służyć synchronizacji działań w bloku sowieckim. Po pierwszym etapie - jakim dla Stalina było przejście władzy w państwach, które uznał za swoją strefę wpływu, nadszedł czas na etap drugi - umocnienie totalitarnego systemu i zindoktrynowanie społeczeństwa. Państwa „imperium zewnętrznego” miały w sposób mechaniczny we wszystkich sferach życia kopiować wzorce sowieckie.



♦ Antykomunistyczna ulotka z Wrocławia

Jednolitość nabierała znaczenia ze względu na potęgającą się konfrontację z państwami należącymi do wolnego świata. Latem 1948 roku Stalin doprowadził do blokady zachodnich sektorów Berlina, co zmusiło USA do utworzenia mostu powietrznego, dzięki któremu zaopatrywano zachodnie sektory okupacyjne miasta.

Jednocześnie narastał konflikt sowieckiego dyktatora z przywódcą komunistycznej Jugosławii Josipem Broza Tita. Jugosłowiański satrapa uchylał się od bezpośredniego kopiowania wzorców sowieckich. Usiłował wzmocnić pozycję Jugosławii i, przynajmniej częściowo, niezależnić się od Stalina, między innymi poprzez projekt budowy tzw. federacji bałkańskiej.

Sowiecki dyktator z niechęcią patrzył na działania komunistów jugosłowiańskich. Po bezskutecznych próbach ich dyscyplinowania wiosną i latem 1948 ro-

ku rozpoczęto w bloku wschodnim wymierzoną przeciw nim kampanię propagandową. W konsekwencji tzw. kryzysu jugosłowiańskiego kraj - pomimo panującej tam systemu komunistycznego - faktycznie wypadł z bloku wschodniego. Dotknięty sankcjami gospodarczymi ze strony Kremla i jego satelitów, szybko uzyskał jednak pomoc gospodarczą Zachodu. Reakcją Stalina na sytuację w Komunistycznej Partii Jugosławii stało się przyspieszenie czystek w partiach komunistycznych bloku sowieckiego poprzez eliminację wszelkich przejawów niezależności wobec Kremla.

Konieczność zwarcia szeregów w całym bloku sowieckim spowodowała przyspieszenie operacji tworzenia jednolitych partii komunistycznych. „Zjednoczenie ruchu robotniczego” odbywało się poprzez wchłonięcie przez komunistów partii socjaldemokratycznych. Poprowadzono je przeprowadzeniem grun-

townej czystki - obejmującej nie tylko socjalistów, ale także partie komunistyczne. Działania te realizowano pod czujnym okiem Kremla. Utworzenie w grudniu 1948 roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zamykało proces „jednoczenia ruchu robotniczego” w bloku wschodnim; wcześniej utworzono: Albańską Partię Pracy, Bułgarską Partię Komunistyczną, Komunistyczną Partię Czechosłowacji, Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (na terenach okupowanych przez ZSRR), Rumuńską Partię Robotniczą i Węgierską Partię Pracujących.

Wprowadzenie dyktatorskiej metody kierowania scalonymi partiami i przejście przez nie pełni władzy w swych krajach powodowało, że Stalin zyskał w osobach przywódców poszczególnych partii sprawne narzędzie gotowe do realizacji wyznaczonych przez ZSRR zadań. Konfrontacja z Zachodem wymagała jednak wprowadzenia dalszej dyscypliny - na wzór sowiecki rozpoczęto kolejne czystki, zmierzając do budowy „partii monolitu”. Tylko w pełni serwilistyczne wobec Kremla partie mogły bowiem zaangażować się w kolejny etap działań bloku wschodniego - gwałtowną i brutalną sowietyzację społeczeństw, po latach terroru, podbite przez Armię Czerwoną narody miały zostać poddane niespotykanemu dotąd naciskowi ideologicznemu, marksizm-leninizm miał na szereg lat zdominować życie publiczne.

przetarcono kręgosłup, reprezentował Józef Niecko. Dalej resztki Stronnictwa Pracy, komunistyczna młodzieżówka ZMP, Liga Kobiet.

Niemilknące brawa odprowadzają na mównicę oficjalnego przedstawiciela KC WKP(b) Pantielejmona Ponomarienkę, który wyraził „głębokie zadowolenie” władz sowieckiej partii z powstania PZPR. Przemówienie przedstawiciela „Wodza Ludzkości” sala kończy owacjami na stojąco i trwającymi przeszło 5 minut okrzykami „Stalin!, Stalin!, Stalin!”.

Lewica PPS uratowała honor partii...

Potem występowali przedstawiciele komunistów francuskich, czeskich, greckich, górników itd. Ceremonialnie wysłano delegację m.in. pod pomnik polsko-radzieckiego braterstwa broni i do grobu Świerczewskiego. O 14.30 na salę wbiegły sztafety młodzieży, które złożyły okazjonalny „meldunek”. Po przerwie Bierut wygłosił długi referat ideologiczny - w postaci okraszonych cytatami ze Stalina wytycznych ideowych PZPR. Na zakończenie dnia odsłonięto tablicę ku czci KPP przy ul. Zielnej 25.

W drugim dniu zjazdu nadal występowali przedstawiciele różnych partii komunistycznych. Przesłano „braterskie pozdrowienia” dla Chińskiej Partii Komunistycznej. Zabrzmiwały owacje i okrzyki „To-

warzysz Mao Tse-tung, dowódca Chińskiej Armii Ludowej. Niech żyje!”.

Cyrankiewicz jako „nawrócony” socjalista szeroko rozprawił się z tradycjami PPS i „piłsudczyzny” z lat I wojny światowej i okresu międzywojennego. Stwierdził, że partia ta „obiektywnie działała na szkodę postulatów niepodległości”, a po 1939 roku „cała nadzieja” konspiracyjnej PPS - jak się wyraził - „polegała na tym, że bagnety Anglosasów przywiodą tu londyńskich wielkorządów wraz z ich czarnosieczną armią faszystowskich Andersów i Sosnkowskich”. Ale na szczęście „lewica PPS uratowała honor partii”. Ilekroć cytował Stalina - przerywały mu gorące owacje. Po jego przemówieniu entuzjastycznie zaśpiewano „Czerwony Sztandar” i „Międzynarodówkę”.

Po południu na salę wkroczył gość specjalny kongresu - Zofia Dzierżyńska, wdowa po Feliksie Dzierżyńskim, twórcy sowieckiej policji politycznej, krwawo zapisanej również w polskich dziejach. Oczywiście i tutaj olbrzymie owacje odprowadzały ją do stołu prezydalnego, przy którym zasiadła obok Bieruta. Kolejne przemówienia dopełniały rytuał: stalinowskie „związki zawodowe”, przedstawiciele zakładów pracy, specjalnie wyznaczeni robotnicy, ZMP itd.

W kolejne dni salę kongresową zalewał potok równie bojowych bądź entuzjastycznych przemówień. Wystąpili m.in. Jakub Berman, Aleksander Zawadzki, Władysław Gomułka i szef bezpieczeństwa Stanisław Radkiewicz. Projekt planu sześciolatniego przedstawił Hilary Minc, zapowiadając, że „będzie się nam żyło dwa razy lepiej, niż żyło się przed wojną”. Ukazał się podczas kongresu pierwszy numer „Trybuny Ludu” - oficjalnego organu PZPR - która zapowiedziała, że „będzie ostrym orężem walki klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym” oraz że będzie „pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim”.

Nie ma i nie może być większej siły nad partię...

Uchwalono deklarację ideową PZPR. Natychmiast po formalnym zamknięciu kongresu ogłoszono wybór wcześniej

już ustalonych i zaaprobowanych przez Moskwę władz partii. Na jej czele stanął Bierut jako przewodniczący KC PZPR. Do Biura Politycznego KC PZPR weszło ośmiu PPR-owców (Jakub Berman, Bolesław Bierut, Franciszek Józwiak, Hilary Minc, Stanisław Radkiewicz, Mieczysław Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki) i trzech PPS-owców (Józef Cyrankiewicz, Andrzej Rapacki, Henryk Świątkowski). Wybrano Komitet Centralny, sekretariat i Biuro Organizacyjne.

W ostatnim dniu tygodniowego zjazdu, 21 grudnia, wysłano specjalną depezę do Stalina z okazji jego 69. urodzin z „najgorętszymi życzeniami zdrowia i wielu lat pracy dla dobra całej postępowej ludzkości”. Obrady zakończyło kolejne wystąpienie Bieruta, który stwierdził, że „nie ma i nie może być większej siły nad partię”, która „jest rozumem, honorem i sumieniem klasy robotniczej”.



♦ Julian Tuwim (oklaskiwany przez Bierutą)



♦ Tłumy spędzone na plac przed Politechniką, gdzie odbywał się kongres

Kongres symbolicznie wieńczył budowę stalinizmu w Polsce, który we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego zatriumfował ostatecznie w roku następnym. W potoku doniesień kongresowych w gazetach

zabłąkała się m.in. informacja o własnie wydanym wyroku śmierci na kierowniku hurtowni w Zgorzelcu „za celowe spowodowanie braku cukru na rynku dolnośląskim we wrześniu i październiku”.



♦ Kalendar pierwszej strony „Trybuny Ludu” z czółówką o zjednoczeniu PPR i PPS



Władysław Gomułka (na trybunie)

Bezpieka, narzędzie terroru

Torturom poddawano niewinnych ludzi, aby wymusić na nich fałszywe zeznania dające pretekst do katowania kolejnych ofiar

RYSZARD TERLECKI

„**P**rzywiązanie do munduru polskiego żołnierza, pęd na pierwszych mas Polaków do walki zbrojnej o wolną i demokratyczną Polskę usiłują wykorzystać wrogie elementy, często związane z niemiecką agenturą. [...]”

„Nie należy dawać posłuchu jakimkolwiek nakazom mobilizacyjnym nie pochodzącym od Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a tych, którzy te rozkazy wydają, należy przetrzymywać i oddawać do dyspozycji władz PKWN”.

Ten dokument, datowany 28 lipca 1944 roku, zatytułowany „Zarządzenie Kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego”, rozplakotany w Lublinie i okolicznych miasteczkach, a zrywający do wylapywania i wydawania na śmierć żołnierzy Państwa Podziemnego, był pierwszym publicznym dokumentem polskiej bezpieki. Rozkaz jego rozpowszechniania już dwa dni po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną wydał Stanisław Radkiewicz, szefinstytucji, której nazwa nic jeszcze nie mówiła mieszkańcom terenów, na których kilka dni temu toczyły się zażarte walki.

W „harmoszkach” na czele UB

Radkiewicz był synem poleskiego chłopca i w 1920 roku zaciągnął się do bolszewików zamierzających podbić jego kraj. Później uczył się w szkole Kominternu i konspirował w Komunistycznej Partii Polski w Zagłębiu. Stalinowskie czystki w końcu lat 30. przeczekał w polskim więzieniu, ale w czasie wojny zaciągnął się do Armii Czerwonej. W Białymostkach pod Moskwą nadzorował formowanie Samodzielnego Batalionu Szturmowego, elity późniejszego UB. Zbierał pod swoim dowództwem szkolonych przez NKWD kursorów z Aleksandrowska i Kujbyszewa. W Lublinie jego podwładni wyróżniali się grubiaństwem i charakterystycznym umundurowaniem, na które składały się granatowe spodnie i tzw. harmoszki, czyli buty z miękkimi, marszczącymi się cholewami.

W tych pierwszych miesiącach tworzący się resort bezpieczeństwa korzystał z parasola ochronnego wojsk NKWD, którymi dowodził gen. Iwan Sierow. To on już po kilku miesiącach pobytu w Lublinie meldował do Moskwy, że razem z polskimi podwładnymi aresztował „ponad 5450 członków AK i innych przestępców”. Tymczasem trwał werbunek do „polskiej” bezpieki. O

ile do MO i Wojsk Wewnętrznych (w końcu 1944 roku - 17 tysięcy funkcjonariuszy) młodzi ludzie trafiali z przymusowego poboru, to do aparatu bezpieczeństwa (wówczas 3 tysiące funkcjonariuszy) przyjmowano głównie ochotników z armii Berlinga i z AL.

W ślad za zimową sowiecką ofensywą w głąb kraju ruszyły grupy operacyjne, których zadaniem była budowa struktur Urzędu Bezpieczeństwa. Funkcjonariuszom UB często towarzyszyli oficerowie Informacji Wojskowej oraz aktywiści PPR. Wprawdzie największe sukcesy w „oczyszczaniu” terenu z wrogich elementów nadal odnosiło NKWD, jednak członkowie kolaboranckich formacji służyli za przewodników i tłumaczy, pozyskiwali donosicieli, udawali partyzantów, organizowali kwatery i zaopatrywali w szaber. Bez przerwy odbywały się aresztowania, zapelniały się więzienia i obozy przejściowe, kolejne transporty odjeżdżały do Rosji. Od marca 1945 roku działał też Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), liczący ponad 20 tysięcy żołnierzy.

Nie sprawdziły się słowa pieśni, w tym czasie chętnie śpiewanej podczas szkoleń i na nocnych popijawach:

*To dudni nasz krok,
Krokiem mrok nocy pruj,
O inną dziś Polskę idziemy na bój,
O Polską Republikę Rad.*

Ale chociaż UB formalnie nie stało się częścią NKWD, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, a później Służby Bezpieczeństwa, zawsze stali na straży interesów komunistycznej partii, zapewniającej satelicką podległość wobec Związku Sowieckiego.

100 tysięcy konfidentów

Rozbudowa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i jego terenowych struktur trwała nieprzerwanie, podczas gdy komuniści realizowali swój scenariusz sowietyzacji kraju. Główną rolę odgrywała w nim bezpieka, która walczyła z partyzantką i podziemiem, niszczyła legalną opozycję, likwidowała prywatną własność w mieście i na wsi, a wreszcie podjęła bezwzględna walkę z Kościołem.

W hierarchii władzy Radkiewicz zajmował dopiero czwarte miejsce (po Bierucie, Bermanie i Mincu), ale rola bezpieki rosła z każdym rokiem. Ubeckie państwo w państwie wyciągało swoje macki po kolejne obszary życia społecznego. W 1948 roku ponad 50 tysięcy konfidentów gorliwie dostarczało potrzebnych bezpiece informacji, a w ciągu na-



♦ Zamek w Lublinie, gdzie już od końca 1944 roku więziono, torturowano i zabijano Polaków wiernych prawowitemu rządowi



♦ Szubienica postawiona w Rzeszowie, na której wieszano żołnierzy poakowskiego podziemia



♦ Więzienie na Mokotowie w Warszawie. Miejsce uwięzienia, śledztw i stacii polskich patriotów

stępnym pięciu lat liczba ta uległa podwojeniu. Rozbudowywano „resortową” armię, czyli KBW, nieustannie zwiększano siły milicji i jej ochotniczej rezerwy (ORMO), powoływano specjalne komórki w zakładach pracy, założono X Departament zajmujący się śledzeniem partyjnych towarzyszy, infiltrowano Kościół i środowiska akademickie, do współpracy pozyskiwano dziennikarzy i artystów.

Konfidenti mnożyli donosy, prowokatorzy tropili przeciwników komunizmu, ale najskuteczniejszą bronią bezpieczeństwa okazał się ból zadawany w okrutnych śledztwach, podczas których funkcjonariusze UB stawiali się panami życia i śmierci. Większość ich ofiar była gotowa na wszystko, żeby tylko uniknąć nadludzkich cierpień. Ubęcy bili, a później wrzucali zimą do nieopalonej celi, całymi dniami kazali siedzieć na nodze od taboretu i tygodniami nie pozwalali zasnąć, kopali leżącego, a gdy tracił przytomność, oblewali go wiaderem lodowatej wody. Najbardziej wyrafinowanym torturom poddawano niewinnych ludzi, aby wymusić na nich fałszywe zeznania dające pretekst do katowania kolejnych ofiar. Bezpieka ustalała przebieg procesów, dyktowała wyroki i nadzorowała ich wykonanie. Społeczeństwo żyło w przekonaniu o wszechwładzy i wszechwładzy UB. W takich warunkach wygasła opór, ale bezpieka nadal nie ustawała w tropieniu rzekomych wrogów reżimu.

„Za wierną służbę”

Gdy przyszła odwilż 1956 roku, komunistyczna partia postanowiła ukrócić ubecką butę i zrzuciła na UB winę za „błędy i wypaczenia” stalinizmu. Ale aparat bezpieczeństwa był potrzebny także kolejnym namiestnikom Moskwy, więc - po krótkim okresie rozliczeń i redukcji - bezpieka znów stała się podporządkowaną władzy Gomułki, Gierka, Jaruzelskiego. Gdy nie powiodła się próba odwetu za październik 1956 roku i doznane wówczas upokorzenia i gdy Moczar nie zdołał ubeckiej kariery ukoronować najwyższym stanowiskiem w partii i w państwie - Służba Bezpieczeństwa znów stała się lojalnym narzędziem sprawowania władzy w rękach komunistycznej dyktatury.

I tak było aż do wiosny 1990 roku, gdy jej funkcjonariusze przemianowali się na obrońców demokratycznego państwa lub odeszli na „zasłużone” emerytury i renty. W chwili gdy się rozpadło (a raczej zapadało pod ziemię, aby spokojnie przetrwać najtrudniejsze chwile), imperium gen. Kiszczaka, ostatniego szefa resortu bezpieczeństwa, liczyło 25 tysięcy funkcjonariuszy SB, 62 tysiące milicjantów, 33 tysiące żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych (dawne KBW) i Wojsk Ochrony Pogranicza, 13 tysięcy zomowców (Zmotoryzowane Odwoły MO, używane do walk ulicznych), wreszcie 30 tysięcy pracowników cywilnych i ponad 20 tysięcy członków ORMO. Na swoich usługach bezpieczeństwa miała prawie 100 tysięcy tajnych współpracowników (nie licząc konfidentów milicji), a ponadto tysiące informatorów zarejestrowanych jako „kontakty obywatelskie”, „kontakty służbowe” czy rozmaici „konsultanci” itp.

Odradzająca się Rzeczpospolita nie umiała poradzić sobie z tą ponurą spuścizną, a większość prób pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno funkcjonariuszy UB i SB, jak i służących im donosicieli najczęściej kończyła się niepowodzeniem.

♦ **Wysocy funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa:**



♦ **Roman Romkowski**



♦ **Józef Różański**



♦ **Anatol Fejgin**



♦ **Mieczysław Moczar**



♦ **Józef Światło**

Watażkowie z Gwardii Ludowej

Gronczewski, Kowalski i Korczyński mordowali żołnierzy AK, BCh i NSZ, chłopów oraz Żydów

RAFAŁ DRABIK

Watażka (z ukraińskiego) oznacza dowódcę watahy, czyli zbrojnej grupy ludzi o charakterze rozbójniczym. Do tego grona z pewnością można zaliczyć bojówki komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej - Gwardię Ludową.

Mordy, rabunki i podpalenia

Edward Gronczewski, Bolesław Kowalski i Grzegorz Korczyński należeli do elity GL, a po 1944 r. UB. Aktywnie zwalczali podziemie niepodległościowe. Organizowali tzw. grupy pozorowane złożone z dawnych członków ich własnych oddziałów, których celem było mordowanie żołnierzy podziemia. Głównym terenem ich działania była Lubelszczyzna. Z dostępnych materiałów przechowywanych w archiwum IPN wiemy, że działalność tych grup doprowadziła do zniszczenia przynajmniej kilku oddziałów podziemia oraz aresztowania kilku set osób.

Oprócz tego „pozoranci” mieli za zadanie psuć opinię oddziałom podziemia, dlatego rabunki, podpalenia czy nawet gwałty znaczyły drogi ich przemarszów. Po zaprzestaniu niejawnych działań dowodzili Grupami Operacyjnymi, likwidując (także w skrytobójczych morderstwach) opozycję na terenie całego kraju. Dopiero w chwili, gdy militarna działalność podziemia praktycznie wygasła, stali się niepotrzebni, co więcej, stali się niewygodni, bo za dużo wiedzieli. Wówczas „wykorzystano” ich okupacyjną przeczność: ich zaangażowanie w walki frakcyjne w GL, liczne morderstwa (zwłaszcza Żydów) i rabunki oraz obecne poparcie dla Gomułki. Postanowiono ich wyeliminować - na początku lat 50. zostali osądzeni i skazani.

Dopiero powrót Gomułki sprawił, że wypuszczono ich z więzienia, a także przywrócono do służby. Ponownie wszyscy trzej sprawowali funkcje kierownicze w MON. Ich poświęcenie dla „władzy ludowej” zostało odpowiednio docenione. Dostawali wysokie wynagrodzenie, lukusowe mieszkanie. A po śmierci wszyscy spoczęli w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w której spoczywają po dziś dzień.

Biogramy trzech towarzyszy

Edward Gronczewski „Przepiórka” urodził się w 1923 r. w Sierpcu, gdzie mieszkał i ukończył szkołę powszechną. W 1940 r. został osadzony w niemieckim obozie pracy, skąd zbiegł. Wiosną 1942 r. trafił na Lubelszczyznę. Tutaj nawiązał kontakty z powstającą PPR i jej „zbrojnym ramieniem” - GL. Przyjął pseudonim Przepiórka. Po kilku miesiącach trafił do oddziału GL „Grzegorza”, czyli Grzegorza Korczyńskiego, w Polsce Ludowej wiceministra bezpieczeństwa publicznego i obrony narodowej. Szybko awansował, zostając porucznikiem oraz dowódcą własnego oddziału. Po wejściu Armii Czerwonej na tereny Lubelszczyzny



♦ **Grzegorz Korczyński**, podczas wojny dowódca oddziału Armii Ludowej

Gronczewski, oprócz ponownego awansu (w lipcu 1944 r. został kapitanem, a w grudniu 1944 r. już majorem), zasilł szeregi Milicji Obywatelskiej. Od 1946 r. był oficerem w „ludowym” Wojsku Polskim. W latach 1966 - 1976 pracował w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie. Pisał wówczas wspomnienia i artykuły o „bohaterach z GL”. Zmarł w Warszawie 1 stycznia 1976 r.

Bolesław Kowalski (właściwie nazywał się Bolesław Kaźmierak) pochodził z rodziny chłopskiej. Urodził się w 1924 r. w Zakrzówku. Tam ukończył szkołę powszechną. W 1942 r. wstąpił do PPR i GL. Trafił do oddziału W. Skrzyplaka „Grzybowski”, a od lutego 1944 r. dowodził już własnym oddziałem. Po wejściu Sowiec na Lubelszczyznę „Cień” początkowo służył w milicji, jednakże szybko został przeniesiony do wojska, a potem KBW. To wtedy zmienił nazwisko na Kaźmierak na Kowalski. Był to zabieg mający zatuzować jego niechlubną okupacyjną przeszłość. W 1951 r. został aresztowany i skazany na trzy lata więzienia. Pomimo współdziałania w mordowaniu Żydów dostał wyrok za „nielegalne posiadanie broni i nadużycie władzy”. Pod koniec lat 50. wrócił do wojska jako oficer Głównego Zarządu Politycznego WP. Dostał także awans na pułkownika. 18 sierpnia 1966 r. umarł nagle w Warszawie.

Grzegorz Korczyński (właściwie nazywał się Stefan Kilanowicz) pochodził z rodziny robotniczej. Urodził się w 1915 r. Już jako 21-letni chłopak trafił do Hiszpanii, gdzie walczył w wojnie domowej w XIII Brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego. W 1939 r. dotarł do Francji, a następnie przedostał się do Polski. Jako „Grzegorz” organizował oddziały GL na Lubelszczyźnie. Szybko utworzył własną frakcję, która walczyła o swoje wpływy w lubelskiej GL. To sprawiło, że został przeniesiony. Po wejściu Sowiec do wojska, w którym pełnił kilka funkcji kierowniczych. W latach 50. był więziony, po uwolnieniu objął stanowisko szefa Zarządu II Sztabu Generalnego WP, a następnie wiceministra obrony narodowej (awansując na stopień generała). W grud-

niu 1970 r. dowodził pacyfikacją protestujących robotników na Wybrzeżu. Konsekwencją tego (oraz zmian w rządzie) była jego dymisja ze stanowiska i wysłanie do Algierii jako nowego ambasadora. Jednak po kilku miesiącach nagle zmarł. Był najstarszy, ale i najbardziej doświadczony spośród „watażków”.

Skrycie i w biały dzień

Biogramy tych trzech dowódców GL kilkakrotnie skrzyżowały się ze sobą. Pierwszy raz nastąpiło to jesienią i zimą 1942 r. Wówczas to w pow. janowskim miały miejsce wydarzenia, za które w dużej części odpowiada „Grzegorz”, a w których uczestniczyli także „Przepiórka” oraz „Cień”. W tamtejszej PPR doszło wtedy do walk o władzę pomiędzy dwiema frakcjami. Tak się akurat złożyło, że za jedną opowiedziała się w dużej części grupa komunistycznych Żydów. Po licznych mordach skrytobójczych zwyciężyła frakcja Korczyńskiego, co było brzemienne w skutki nie tylko dla dużej grupy, ale i dla całej społeczności żydowskiej mającej schronienie w podkrajnickich wsiach. Za zgodą Korczyńskiego członkowie jego oddziału mordowali i rabowali ukrywających się nieszczęśników. Według niepełnych danych w mordach tych zginęło ponad 100 Żydów.

Następnym celem gwardzistów były „wsie reakcyjne”, uznane za sprzyjające konspiracji niepodległościowej. Stały się wówczas celem rabunków oraz morderstw. W 1944 r. drogi „watażków” rozeszli się. Każdy z nich otrzymał dowództwo nad swoim oddziałem. Czasem tylko łączyli się, gdy zachodziła jakaś konkretna sytuacja. W ten sposób wszyscy trzej przystąpili samodzielnie do „oczyszczania terenu z reakcji”, czyli z sympatyków AK, BCh i NSZ. I o ile „Grzegorz” (dość szybko przeniesiony na północ Lubelszczyzny) i „Przepiórka” woleli działać skrytobójczo (a to porywając pojedyncze osoby, a to przeprowadzając pojedyncze egzekucje), o tyle „Cień” nie wahał się stosować terroru w „biały dzień”.

Wyjątkiem były wydarzenia z kwietnia 1944 r., kiedy to połączone oddziały „Cienia” i „Przepiórki” zamordowały w Puziowych Dołach 13 mieszkańców Potoka Górnego. Wieś ta była w dużej części opanowana przez konspirację narodową i za to komuniści postanowili ukarać „nieprawomyślnych chłopów”. Kilka dni później oddziały te uczestniczyły w największej potyczce z niepodległościowcami w okresie II wojny światowej - bitwie pod Marynopolem. Kilku godzinna walka z oddziałem NSZ nie zakończyła się rozstrzygnięciem. Jednakże to „Cień” i jego oddział wzięli sobie bardzo do serca „oczyszczanie z reakcji”. W ciągu kilku miesięcy jego oddział brał udział w kilkudziesięciu akcjach przeciwko polskiemu podziemiu (AK, BCh, NSZ) oraz zwykłym, Bogu ducha winnym, mieszkańcom. Zamordowano w nich ponad 100 osób. Przykładem były wydarzenia z Owczarni z maja (gdzie zginęło 18 AK-owców, a „Cień” osobiście zabił dowódcę oddziału AK) czy Stefanówki z lipca 1944 r. (tam ginie 13 AK-owców). Wymowne jest, że za owe działania dostał nie karę, ale awans.

Sprawiedliwość ludowa

Aresztowania bohaterów walki z Niemcami, tortury, upokorzenia i mordy sądowe

BOGUSŁAW KOPKA

W okresie największych represji działały, obok tradycyjnych instytucji sądowych, „specjalne” trybunały: specjalne sądy karne, wojskowe sądy rejonowe oraz Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Sądne dni

Specjalne sądy karne wydawały wyroki w sprawach karnych ujętych dekretem PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (potocznie nazywany „sierpniówką”). Faktycznie ofiarami tego dekretu stali się żołnierze AK i NSZ, którzy przez komunistów uznawani byli za faszystów. Wojskowe sądy rejonowe, w skrócie WSR, „właściwe także względem osób podlegających orzecznictwu sądów powszechnych”, wydawały często najwyższy wymiar kary – kary śmierci na działaczy opozycji niepodległościowej. Przyjmuje się, że sądy wojskowe skazały na karę śmierci w pierwszym dziesięcioleciu Polski „ludowej” co najmniej 5858 osób, z czego wykonano 2689 wyroków.

Komisja Specjalna, wzorowana na sowieckiej czerezwyczacze, powstała 16 listopada 1945 r. w celu zwalczania zachowań patologicznych w odbudowującej się ze zniszczeń wojennych polskiej gospodarce. Wkrótce stała się jedną z najbardziej znaczących instytucji represyjnych w stalinowskiej Polsce. Represje karne objęły przede wszystkim tych, którzy żyli z indywidualnej działalności gospodarczej (kupców, rzemieślników, rolników), m.in. w ramach rozpętanej w połowie 1947 r. przez wicepremiera Hilarego Minca „bitwy o handel”. Blisko 90 tys. osób skazano na pobyt w obozie pracy – najwyższy wymiar kary, jakim dysponowała komisja. Największe komunistyczne obozy pracy – tzw. centralne – znajdowały się w Jaworznie, Potulicach i w Warszawie. Do dużych należały te w Sikawie koło Łodzi, Gronowie pod Leszmem i Mielęcinie w pobliżu Włocławka. Łącznie zmarło w „polskim gulagu” ok. 25 tys. osób.

Komuniści i naziści

Liczba więźniów politycznych skazanych na karę wle-



➔ Zdjęcia rotmistrza Witolda Pileckiego po aresztowaniu. Dokonanie mordu sądowego na bohaterze narodowym odkryto komunistów polskich wieczną hańbą

letniego więzienia przez stalinowskie sądy wynosiła ponad 300 tys. osób. Niejednokrotnie, by dodatkowo ich upokorzyć, osadzeni byli w celach razem z niemieckimi przestępcami wojennymi. Kazimierz Moczarski w głośnej książce „Rozmowy z katem” opublikował zapis rozmów, jakie przeprowadził w celu stalinowskiego więzienia z innym szczególnie więźniem, jednym z największych nazistowskich zbrodniarzy, osławionym katem warszawskiego getta Jürgenem Stroopem. Paralelę między „Rozmowami z katem” a powojennymi tragicznymi losami Moczarskiego nazwał Gustaw Herling-Grudziński „mostem nacjonalno-socjalnym między nazistami doskonałymi i komunistami doskonałymi”.

Żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego Juliusz Bogdan Deczkowski (ps. Laudański), osadzony został w jednej celi więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie z byłym dowódcą SS i policji na dystrykt warszawski Paulem Ottonem Geiblem. Niemiecki generał nie mógł zrozumieć, dlaczego Deczkowski, walczący z okupantem, po zakończeniu wojny skazany został na pięć lat więzienia. Zwrócił się do współwięźnia z takim oto zapytaniem:

„- To pan walczył w czasie wojny z Niemcami? A więc i ze mną? A teraz razem siedzimy w więzieniu i gramy w szachy? Wielka tragedia. Dziwny uśmiech pojawił się na jego twarzy. Nie mogłem zapomnieć tego uśmiechu” – wspominał Deczkowski.

Zadaniem dyspozycyjnych sądów było wskazywanie zastraszonemu terrorem społeczeństwu z imienia i nazwiska „wrogów władzy ludowej”, publiczne ich napiętnowanie podczas procesów pokazowych. Do najbardziej głośnych pokazowych procesów należały zorganizowane przeciwko Adamowi Doboszyń-

skiemu, Witoldowi Pileckiemu i Kazimierzowi Pużakowi.

Mordy patriotów

3 lipca 1947 r. został aresztowany w Poznaniu przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego znany działacz narodowy Adam Doboszyński. Podczas prawie dwuletniego śledztwa oprawcy z UB znęcali się nad nim fizycznie i psychicznie. Śledztwem kierował dyrektor Departamentu Śledczego MBP płk Józef Różański (Józef Goldberg). W czerwcu 1949 r. rozpoczął się pokazowy proces Doboszyńskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Trwał do 7 lipca 1949 r. W akcie oskarżenia zarzucono mu współpracę w czasie wojny z niemieckim okupantem, a po wojnie – z wywiadem amerykańskim. W czasie rozprawy sądowej Doboszyński odwołał złożone w śledztwie wymuszone torturami zeznania, które długo jeszcze po jego śmierci służyły śledczym przy fabrykowaniu nowych spraw sądowych. Skazany 11 lipca 1949 r. na karę śmierci. Pod wyrokiem podpisali się: przewodniczący składu sędziowskiego ppłk Franciszek Szeliński, ławnicy – mjr Władysław Turański i kpt. Hipolit Traczyński, w obecności prokuratora wojskowego płk. Stanisława Zarako-Zarakowskiego i obrońcy z urzędu Mieczysława Maślanka. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 29 sierpnia 1949 r. w więzieniu mokotowskim. Miejsce pochówku nie jest znane.

3 marca 1948 r. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces płk. Wojska Polskiego Witolda Pileckiego (byłego więźnia KL Auschwitz, powstańca warszawskiego) oraz jego współtowarzyszy z organizacji niepodległościowej. Sądowemu składowi przewodniczył ppłk Jan Hryckowian, członkami składu sędziowskiego byli: kpt. Józef Bader-

kii kpt. Stefan Nowacki, a oskarżycielem – mjr Czesław Łapiński. Śledztwem kierował Józef Różański. Osobiście uczestniczył w przesłuchaniach Pileckiego. Po jednym z takich przesłuchań, podczas widzenia z żoną, szepnął rotmistrz: „Oświęcim to była igraszka”. Wszyscy sądowni stwierdzili podczas tego procesu, że zeznania w śledztwie zostały na nich wymuszone. Pileckiego oskarżono o kierowanie siatką szpiegowską i gromadzenie broni. Podczas składania wyjaśnień przed sądem powiedział, iż nie był żadnymzydentem, „tylko polskim oficerem. Wykonywałem tylko rozkazy, aż do chwili aresztowania mnie”. 15 marca 1948 r. ogłoszono wyrok, rtm. Witold Pilecki otrzymał najwyższy wymiar kary – karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. 23 maja 1948 r. o godzinie 21.30 strzałem w tył głowy starszy sierżant Piotr Śmietański zamordował rotmistrza Witolda Pileckiego (ciała nie wydano rodzinie. Nigdy nie ustalono, gdzie został pochowany).

W listopadzie 1948 r. w przededniu Kongresu Zjednoczonego PPR i PPS odbył się proces przywódców PPS-WRN, w tym Kazimierza Pużaka i jego współpracowników. Celem procesu było zastraszanie „nieprzekonanych” jeszcze do zjednoczenia działaczy PPS. Prokurator Zarako-Zarakowski postawił oskarżonym zarzut „antypaństwowej działalności zmierzającej do obalenia przemocą ludowo-demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Kazimierz Pużak konsekwentnie odmawiał składania zeznań. 19 listopada 1948 r. został skazany na dziesięć lat więzienia; zmarł w więzieniu w Rawiczu 30 kwietnia 1950 r. Pochowany na cmentarzu więziennym, skąd – w wyniku wielokrotnych interwencji żony – został ekshumowany i pogrzebany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.



+++ Ogłoszenia o wyrokach śmierci wydanych na przeciwników tzw. władzy ludowej w Gdańsku, Kielcach i Katowicach